

Z dziejów prasy lubelskiej

Pod znakiem Łobody

Obraz życia kulturalnego Lublina okresu dwudziestolecia międzywojennego, a zwłaszcza lat trzydziestych, bez ujawnienia i naświetlenia postaci oraz działalności Józefa Łobodowskiego, jest niepełny, jakiś bardzo ułomny, jakby zawieszony w próżni. Bez tego nazwiska trudno znaleźć wyjaśnienie dla wielu inspiracji kulturalnych, a opisywane zdarzenia i postacie często w rzeczywistości odgrywały drugorzędną rolę i były raczej rezonerami, a nie prowodyrami. Łobodowski prowokował. Inicjował różne pomysły i odważnie je wprowadzał w życie. Bulwersował swoimi czynami mieszczański światek nadbystrzyckiego grodu. Był światoburczy. Nie wahał się atakować Kościoła, marszałka Piłsudskiego oraz rządów jego sierżantów – jak obraźliwie pisał pod adresem przedstawicieli władzy. Agitował na rzecz budzenia sympatii do komunistycznego sąsiada ze Wschodu.

Były to już wystarczające powody, aby przeciwko Łobodowskiemu mogły wystąpić wszystkie sprzymierzone siły polityczne, jakie w Lublinie było można tylko ujawnić. Jedyne Żydzi go szanowali i odnosili się do niego z sympatią, choć wysuwali wobec niego wiele zastrzeżeń, bo nie pozwalał się wodzić bezmyślnie i własne drogi przedkładał nad wszystkie inne proponowane utarte ścieżki. Więc nakładano areszty i konfiskowano jego książki, pisma, które redagował, ocenizowano jego artykuły. Relegowano go z uniwersytetu.

A mimo wszystko Józef Łobodowski działał. Był współzałożycielem Związków Literatów Polskich w Lublinie i wchodził do pierwszego zarządu tego gremium, wydawał dzienniki i pisma literackie, współtworzył Lubelski Syndykat Dziennikarzy, uczestniczył w życiu literackim miasta, działał w towarzystwie oświatowym w proletariackich dzielnicach Lublina. Sam był szlacheckiego rodu.

W latach 1932-1937 Łobodowski wydawał i redagował m. in. dwukrotnie KURIER LUBELSKI, TRYBUNĘ, dwie BARYKADY, DŹWIGARY. W czasach gimnazjalnych pisywał w pisemku młodzieży gimnazjum im. Jana Zamoyskiego pt. W SŁOŃCE. W okresie od 1929 do 1937 r. wydał siedem tomików wierszy w Lublinie (jeden tylko w Warszawie). Zbiór wierszy zatytułowany O CZERWONEJ KRWI wydany w 1931r. został przez cenzurę skonfiskowany. Za zbiory wierszy DEMONOM NOCY (1936) i ROZMOWA Z OJCZYZNĄ (1935, 1936) otrzymał

Nagrode Młodych Polskiej Akademii Literatury.

W aktach Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego z 1932 r. kierowanych systemem wywiadu poufnego do Departamentu II Politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wymieniono właściwie tylko trzykrotnie nazwisko Łobodowskiego. Raz przy okazji objęcia przez niego stanowiska red. naczelnego i odpowiedzialnego KURIERA LUBELSKIEGO z dn. 14 X 1932r., później przy ustąpieniu z tej funkcji 20 XI tego roku oraz w związku z drugim zebraniem organizacyjnym poświęconym powołaniu do życia w Lublinie Syndykatu Dziennikarzy. Zwiadowca zauważył, że wśród 18 osób, które zgromadziły się 30 XII 1932r. na tym spotkaniu, był również Józef Łobodowski. Ponadto mówi się wielokrotnie o Łobodowskim w sposób pośredni. M. in. w meldunku o konfiskatach czasopism, kiedy to zatrzymano KURIER LUBELSKI z powodu druku artykułu Łobodowskiego pt. *Dnieprostraj symbolem* (24 X 1932r.).

Wydawca KURIERA LUBELSKIEGO Władysław Wójcik nie był zadowolony z kierunku pisma nadanego przez Łobodowskiego z powodu strat finansowych poniesionych przez zarządzenie odbierające debit pismu wśród wojskowych(!) i o pozbawieniu prawa do ogłoszeń rządowych. Radca wojewódzki p. Runge w tajnym piśmie z 22 X 1932 r. podpisanym za wojewodę, a skierowanym do wszystkich starostów powiatowych woj. lubelskiego i do Starosty Grodzkiego w Lublinie polecał: *Wychodzący od stycznia br. w Lublinie KURIER LUBELSKI o kierunku politycznym prorządowym, wskutek zmian na stanowiskach redaktora naczelnego i pracowników redakcji, które miały miejsce w ostatnich dniach, stał się pismem szerzącym ideologię komunistyczną o wyraźnym nastawieniu politycznym robienia dywersji w obozie prorządowym i efektu zewnętrznego dla stwierdzenia, że w Polsce idee komunistyczne przyjmują się nawet w obozie trzymającym ster rządów.*

Wobec tego, że od czasu do czasu wydziały powiatowe i podległe instytucje samorządowe umieszczają dotychczas swoje ogłoszenia w KURIERZE LUBELSKIM, proszę Pana Starostę o spowodowanie, aby na przyszłość takie ogłoszenia w wymienionym czasopiśmie nie ukazywały się. Jednocześnie proszę wydać polecenie abonowania KURIERA LUBELSKIEGO przez urzędy i instytucje zarówno państwowe jak i samorządowe w powierzonym Panu Staroście powiecie.

W dwa tygodnie później (4 XI 1932r.) wojewoda lubelski B. J. Świdziński w tajnym piśmie do prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie prosił, aby wszelkie ogłoszenia rejestrów i wyroków sądowych, a także ogłoszenia sądowe i komornicze były publikowane w KURIERZE PORANNYM LUBELSKIM lub w mutacji KURIERA PORANNEGO w Warszawie.

To spowodowało upadek pisma, mimo, że już od miesiąca Łobodowski nim nie kierował.

KURIER LUBELSKI był dla Łobodowskiego pewnego rodzaju odskocznią. Współpracował

z nim już wcześniej, od pierwszego numeru, jaki pod redakcją Józefa Czechowicza ukazał się 1 stycznia 1932 r. Zamieszczał podpisywane pseudonimem 'Paragraf' drobne felietoniki odnoszące się do spraw dnia powszechnego. Były one pisane językiem zgryźliwym, pełne dowcipu i celności obserwacji oraz wniosków. Znamienny ich tytuł - ZGRZYTY LUBELSKIE. Wokół tychże ZGRZYTÓW rozgorzała nawet dyskusja na łamach prasy. Posądzany o autorstwo Józef Czechowicz oświadczył, że nie był ich autorem. Natomiast przyznał się do pisania ZGRZYTÓW Łobodowski (KL, 27 X 1932).

W numerze KURIERA z 14 października ukazał się felieton pt. *Amnestia*, w którym autor pisał: *My, z łaski śmiechu, Paragraf 1, z racji szczęśliwego powrotu na tron KURIERA, ogłaszamy amnestię dla wszystkich przestępców, którzy w czasach ostatnich zgrzeszyli przeciw zdrowym zmysłom, przyzwoitości i dobremu smakowi.*

Ten ZGRZYT LUBELSKI staje się jasny w zestawieniu z fragmentem z DZIEJÓW JÓZEFA ZAKRZEWSKIEGO stanowiącego I tom trylogii pt. CZERWONA WIOSNA wydanego w Londynie. Łobodowski opisuje w tej książce będącej swego rodzaju wspomnieniami z czasów lubelskich, m. in. historię powstania Łoży Wielkiego Uśmiechu. Wspomina, że początkowo było tylko 3 członków, a wielkim mistrzem został poeta Henryk Gulewicz (oczywiście, Czechowicz – dop. A.L.G.), którego rozgłos literacki zaczynał wychodzić poza lubelskie rogatki; godność Brata Mistycznego powierzono Ludwikowi Zarańskiemu – poecie nieśmialemu, wiecznie zamyślonemu, a Czerwonym Katem Łoży został Brat Starszy – Józef.

Sprawdzano listę członków ułożoną wierszem. Wielki Mistrz mówił grobowym głosem: - Poezja krzepi..., na co wszyscy odpowiadali gromkim chórem: Henio Gulewicz! Następnie: Gęba Złowieszcza... - Józio Zakrzewszczak, Bogdanki szuka... - Władzio Łazuka! Cherubin Pański – Ludwiś Zarański.

Zresztą zarówno I tom CZERWONEJ WIOSNY jak i następne – II – TERMINATORZY REWOLUCJI oraz III – NOŻYCE DALILII są kopalnią materiałów wspomnieniowych do działalności Józefa Łobodowskiego w Lublinie.

Łobodowski prowokował i narażał się. Zanim objął KURIER LUBELSKI redagował i był redaktorem odpowiedzialnym za pisma młodej demokracji TRYBUNY. Kierował nim tylko do numeru 4 z 1932r. W tym właśnie numerze w artykule pt. Niech żyje antysemityzm rozprawiał się z nienawiścią społeczeństwa mieszczańskiego do Żydów. Numer 6 tego pisma z 1 VI 1932r. został skonfiskowanym przez areszt z powodu wiersza Łobodowskiego pt. *Słowo o prokuratorze.*

W egzemplarzu prokuratorskim podkreślono kilka wersetów o szczególnych cechach przestępstwa. Oto one:

*panie prokuratorze -
protestuję, -
nie stercz tak srubienica
w trybunalskich progów -
prześń pan syczeć jak żmija
(...)
zaząąaj chleba
dla głóąnych
od alamamu do czyty
dla wszystkich gnijąnych w osiach -
prokuratorze!
tyś syty!
(...)
wyjđę dziś na ulicę
i będę wołał na całe miasto
rozwalcie szubienicę...*

Miesięcznik literacko - społeczny BARYKADY ukazał się z datą 1 X 1932r. Cenzurujący ten numer w starostwie i prokurator przełknęli jakoś wiersz Łobodowskiego pt. *Piłsudski*, który kończył się wymownie:

*za Belwederu oknami
wicher nie ucichł
spadek duchów umarłych
siwą głową obarcza
towarzyszu Piłsudski
w przeddzień polskiej rewolucji
krwią wasze imię
wypisujemy na tarczach.*

Darowali też bezkompromisowe propozycje po adresem filmu w artykule pt. *Nogi Marleny Dietrich*. Ale drugiego numeru tego pisma już nie przełknęli. Został skonfiskowany.

W kilka miesięcy później Łobodowski przystąpił do wydawania nowej BARYKADY jako dwutygodniowego dodatku do miesięcznika BARYKADY. Podtytuł jest zmyłkowy, bo miesięcznik już dawno przestał wychodzić. Pierwszy numer tego osobliwego dodatku trafił od razu na cenzorski stół Starostwa Grodzkiego w Lublinie, które nałożyło areszt na czasopismo i przesłało uzasadnienie

tego kroku do Sądu Okręgowego. Trzyosobowy skład sędziowski E. Wikiera – przewodniczący, W. Zakrzewski i H. Jesionowski zatwierdzili decyzję o areszcie pisma i postanowili je zawiesić. A zarzutów było sporo, bo kwestionowano niemal wszystkie artykuły Łobodowskiego zamieszczone na 4-kolumnowym czasopiśmie. Przystępstw dopatrzone się w artykułach: *Wykładamy nóżki na stół*, *Eksplozja rzeczywistości*, *Rachunek sumienia* oraz wiersz *Raz ostatni*. Uzasadniali tę decyzję sędziowie: ...zawierają cechy przestępstwa w art. 127, 153, 155 i 170 KK., albowiem pochwalają zbrodnie, rozpowszechniają fałszywe wiadomości o bandach dywersyjnych na kresach, znieważają godło państwowe i władzę, nawołują żołnierzy do buntu. Nadto, nie kryjąc się z nienawiścią do Polski, czasopismo wyraźnie agituje na rzecz Komunistycznej Partii, co w dostatecznym stopniu uzasadnia zawieszenie(...)

Ten jedyny numer BARYKAD upstrzony jest na każdej stronie czerwonymi podkreśleniami urzędników Starostwa Grodzkiego, prokuratury i Sądu Okręgowego. A głównymi autorami tych artykułów są poza Łobodowskim Stefan Strachocki, Marian Plizga i Adam Broniewicz. Ci sami, którzy w KURIERZE LUBELSKIM z 20 X 1932r. zamieścili artykuł - ostrzeżenie pt. *Jak poznać szpicla i prowokatora*. Poza nimi jeszcze są dwa nazwiska podpisane pod tym ostrzeżeniem – Kazimierz Wójcik (drukarz, wydawca) i Szymon Marienholz.

Józef Łobodowski jeszcze raz podjął próbę wydawania pisma w Lublinie. W 1937 r. wznowił KURIER LUBELSKI zachowując ciągłość roczników (XI), a więc uznając kontynuację tradycji KURIERA z 1906 r. i 1932 r. Ale i ta próba krótko trwała.

Tę burzliwą, niesłychanie barwną, niczym nieujarzmioną postać Łobody – jak go nazywano w lubelskim świątku literacko – dziennikarskim lat trzydziestych – opisują w swoich wspomnieniach Konrad Bielski, Waław Gralewski, Kazimierz Andrzej Jaworski i inni. Jednak na łamy masowych środków przekazu Józef Łobodowski, który żyje na emigracji, mógł wrócić dopiero teraz, kiedy podjęto próbę skutecznej likwidacji cenzury podmiotowej w Polsce.